

Z. K.

ur. 1923; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, NKWD, areszt, przesłuchanie

Pobyt w areszcie NKWD na Narutowicza w 1944 r.

Mnie zostawili na Narutowicza, to był zajęty przez NKWD [budynek], tylko nie pamiętam dokładnie numeru. Narutowicza od Okopowej. Pierwszy to jest taki nowy, na wyburzonych starych domach, a druga kamienica, tam było NKWD. Stamtąd mnie prowadzili raz chyba czy dwa na Chopina 18, na rozmowy jeszcze. Oni nie wiedzieli, co ze mną zrobić, bo mówiliśmy, po uzgodnieniu oczywiście, że ja byłam zakochana w „Ściborze”, on mówił, że podobałam mu się, a że w ogóle to chodziłam do szkoły i tak znaleźliśmy się tylko z przejścia. Oni mnie już nie rewidowali w ogóle, znaczy książki przejrzeni, rewizji ani razu nie miałam osobistej – no co, dziewczynina szła do szkoły. Tak że miałam pod sercem 18 tysięcy organizacyjnych pieniędzy, które mi dał „Ścibor”. Jakby to znaleźli, to... to by było ciężko.

No i potem siedziałam w jednym pokoju z chyba ośmioma paniami, tam był jeden tapczanik z materacem pokrytym workami dziurawymi i ten tapczanik to były cztery słupki i parę desek na poprzek. I na noc ci panowie zdejmowali ten materac i kładli się tak jak gwiazda po podłodze. Tam nie było żadnych innych mebli. A ja stałam albo siedziałam pod piecem i się grzałam. Okno wybite, 18 października. No i nocami zapraszali mnie na przesłuchania, strach mnie oblatywał. Oczywiście cały czas mówili, gadali, gadali, że on jest taki stary, a ty taka młoda. A ja mu mówię: „No ale nic nas poza tym przecież nie [łączy].” Oczywiście to był pomysł „Ścibora”, żeby ratować mnie. Taki był doktor Tomasz u nas między innymi, który rozmawiał po rosyjsku dobrze, z takim oficerem, który przechodził: „Co wy od tego dziecka chcecie, ona w szkole powinna siedzieć.” Takie rozmówki były.

Między innymi przyprowadzili kiedyś tą Danusię, o której mówiłam, że ojciec jej był w niewoli. Była restauracja jakaś, jakaś pani ją prowadziła, która też miała tam skrzynkę i ta Danką była kelnerką u niej. Tak żeśmy popatrzyły na siebie, ale też już wiedzieli wtedy w domu i w szkole, gdzie ja jestem. Ogrodnik jakiś był aresztowany – to się już zrobił prawie 1 listopada, więc on płakał ciągle, że tyle chryzantem wyhodował na

Wszystkich Świętych, kto będzie tego pilnował. Potem taki chłopak przyszedł, który miał taką karteczkę złożoną jak harmonijkę, znaleźli przy nim, to ucieszyli się, że mają jakiś szyfr co najmniej. Pytają go: „Co to jest?”, a on mówi: „Kawały.” „A co to takiego kawały?” „No, mówi się u nas, żeby rozbawić towarzystwo.” Tak miał ponumerowane i [zapisane] pierwsze słowa tych kawałów. Mówi: „To skażi mienia eto.” No to on szybko ten kawał opowiada, no dobrze, potem tak go przeegzaminował na kilku, on bez zająknięcia rozwijał. I przyprowadzili też tam jednego chłopaka, bo miał buty oficerskie – oni tak łapali, kogo się dało wtedy. Także potem takiego pana, którego matkę moja mama знаła, prawnika – wszyscy, co wydawali się na ulicy podejrzani jacyś, to zgarniali.

No i przyszedł dzień, poszedł jeden chłopak, nie wraca z przesłuchania, potem ogrodnik nie wraca, no to już widzimy, że coś się dzieje. No więc zostawiamy sobie nawzajem adresy, żeby powiadomić rodzinę, bo nie wiadomo: może puszczają, może nie. Potem ja, pułkownik bardzo był sympatyczny: „Zonia, ty jedziesz na Syberię.” Myślał, że ja będę płakać, ja mówię: „Pff, tyle Polaków na Syberii było, nic nowego.” „Aj, Zonia, ty taka młoda, 21 lat, a ten taki stary i tyś się zakochała w takim.” Ja nic nie mówię. No więc tak kiwa nade mną głową i żałuje mnie, lituje się i wreszcie mówi: „No, Zonia, ty na Syberię jedziesz. Ty tak nieubrana, ci zimno, na Syberii jeszcze zimnej. Masz kartkę, ołówek, pisz do domu, żeby mama tobie coś dała ciepłego na drogę. Palto, buty pewnie potrzebujesz. Pisz.” Ja napisałam, ale mówi: „No, Zonia, idziesz do domu.” To ja już mu nie wierzę wtedy i nic nie mówię. „No, idziesz do domu.” I poszłam do domu.

Data i miejsce nagrania	2012-08-13
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"